Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

100.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 2,800.000. z odnoszeniem do domu Mk. 3,000.000. Zamiejscowa Mk. 3,000.000. Zagranicą Mk. 6,000.000

Nr. 16 — Rok VII. Kraków, Niedziela 20 stycznia 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Obecne Kasy chorych.

Kraków w styczniu.

(B. T.) Jednem z najbardziej doniosłych urządzeń społecznych jest instytucja Kas chorych. Mają one zabezpieczyć pracownikom handlu, przemysłu i zawodów wolnych, więc urzędnikom prywatnym i robotnikom oraz ich rodzinom, bezpłatne a należyte leczenie i zasiłek gwarantujący minimum istnienia na czas choroby.

Środki na ten cel pochodzą z wkładek, według ustawy potrącanych z zarobku pracownika, tudzież opłacanych przez przedsiębiorstwo zatrudniające pracownika, czyli tak zwanego powszechnie pracodawcę, aczkolwiek racjonalniejszem i ściślejszem byłoby nazywanie przedsiębiorcy: pracobiorcą, a pracującego pracodawcą, ostatni bowiem w wymianie świadczeń daje pracę, pierwszy zaś ją od niego bierze, dając w zamian świadczenia materjalne w formie zapłaty, ewent. mieszkania i naturalji.

Ustawa obecna wyklucza przytem jakąkolwiek autonomję w poszczególnych przedsiębiorstwach i zmusza wszystkie firmy do opłacania, a wszystkich pracowników do należenia do jednej wspólnej okręgowej Kasy chorych danej miejscowości.

Ustrój taki mógłby odpowiadać celowi tylko w jednym wypadku, tj. że

CAŁĄ ADMINISTRACJĘ ZATRZYMUJE W SWEM RĘKU SAM RZĄD,

a instytucja Kas chorych jest tem samem publiczną. Taka struktura dawałaby przynajmniej gwarancję, że

WSZYSTKIE ŚRODKI MATERJALNE PO POKRYCIU NAJKONIECZNIEJSZYCH KOSZTÓW ADMINISTRACJI OBRÓCONE BĘDĄ NA RZECZ UBEZPIECZONYCH.

Tak jednak nie jest, dzieje się wręcz przeciwnie: obecne Kasy chorych, o ile odnośnie do świadczeń lekarskich i zasiłkowych są prostą parodją, czemś, co urąga uczciwości i wywołuje ogólne oburzenie, o tyle z drugiej strony stają się

FUNDUSZEM AGITACYJNYM I PROPAGANDOWYM JEDNEJ PARTJI,

partji socjalistycznej, która zdobyte bardzo wielkie środki używa w pierwszej linji na swe wywrotowe, międzynarodowe i destrukcyjne cele.

Już przed światową wojną dokładali wszędzie socjaliści usilnych starań, by opanować Kasy chorych, ocenili bowiem odrazu, jak wielkie środki materjalne mieć będą z tą chwilą do dyspozycji.

Wówczas już udało im się to w znacznej części, po zmartwychwstaniu zaś Polski, dzięki pierwszym rządom Moraczewskiego i całej lewicy, udało im się przeprowadzić ustawę, która normuje dzisiejszy ustrój Kas chorych — dla nich wygodny, a co gorsza, opanowali tę instytucję w całej Polsce.

Dziś za pieniądze, pochodzące z krwawej pracy robotnika i z obowiązkowych wkładek przedsiębiorcy na dobro pracowników

PRZEPROWADZA SIĘ WYBORY I AGITACJE, URZĄDZA I FINANSUJE SIĘ STRAJKI,

rewolucje, konspiracje.

Dnia 6-go listopada była np. krakowska Kasa chorych punktem oporu i twierdzą, a nawet na parę godzin rządem rewolucyjnym. Wzdłuż jej gmachu legły trupy mordowanych ułanów polskich, tam rozbrajano polskich żołnierzy i tam internowano.

Z balkonu krak. Kasy chorych stale wygłasza się do robotniczych tłumów podburzające, rewolucyjne i przeciwrządowe mowy i hasła, jej męski i żeński personal, to wyszkoleni zawodowi agitatorzy i „strikemakers“ socjalistyczni. W ten sposób administracja Kas chorych pochłania w stosunku do wydatków na leczenie i zasiłki nieproporcjonalnie wielką część olbrzymich, biljonowych dochodów, miejscami bowiem dochodzą koszta administracji do 80 proc.

Zato pp. agitatorzy socjalistyczni a pseudo-urzędnicy i pomocnicy Kas chorych żyją lepiej niż najwyżsi dygnitarze,

CHORYCH NATOMIAST ZAŁATWIA SIĘ TAK POD WZGLĘDEM LECZENIA, JAK ZASIŁKU, BYLE CZEM.

Szablonowe, tanie, a bezskuteczne leki, marne promillowe zasiłki, uznawanie zdrowymi ludzi, którzy są chorzy i rekonwalescentów, którzy potrzebują znacznego czasu na przyjście do sił i zdrowia, oto taktyka obecnych rządców, przypominająca sławną „Marodenvisite“ w austrjackiej armji.

Posłów socjalistycznych i wszystkich bliższych czerwonego ołtarza wysyła się do Szwacarji, Egiptu, Lindewise, nie mówiąc o Zakopanem lub Krynicy, dla prawdziwych członków, dla robotników i urzędników niema rzetelnej pomocy!

To są dobrodziejstwa, które czerpie z obecnej Kasy chorych robotnik i urzędnik prywatny, a zwłaszcza ten ostatni, który w razie choroby wyrzeka się swych praw i szuka pomocy u lekarza prywatnego, by nie psuć sobie nerwów tem, co przechodzi się w Kasie chorych, zarządzanej przez socjalistyczną partję.

TEGO RODZAJU ABSURDALNE STOSUNKI W PRAWORZĄDNEM PAŃSTWIE ISTNIEĆ NIE POWINNY I NIE MOGĄ!

Wzywamy rząd i wszystkich posłów nielewicowych do jak najrychlejszego energicznego zajęcia się tą piekącą sprawą, przystąpienia do zmiany dotychczasowej ustawy, dopuszczenia większych przedsiębiorstw i instytucji do autonomicznego urządzenia Kas chorych w ramach ustawy i pod ścisłą kontrolą rządu, a przedewszystkiem do upaństwowienia ogólnej Kasy chorych, przy równoczesnem obsadzeniu posad przez urzędników państwowych i odpowiedni a bezpartyjny personal pomocniczy. Przy dzisiejszej redukcji urzędników państwowych jest to nawet wskazane, by niektórych zamiast zwalniać, zatrudnić w Kasach chorych. Cały obecny socjalistyczny personal urzędników i pomocników wrócić musi do dawnego zawodu drukarzy, piekarzy, stolarzy etc., musi przestać pasożytować na pracujących robotnikach i urzędnikach.

Z kwestji tej nie spuścimy oka i będziemy ją rządowi i Sejmowi często i energicznie przypominać.

Narady w sprawie Banku Emisyjnego.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie rzeczoznawców dla spraw finansowych, pod przewodnictwem p. Premjera Grabskiego, z udziałem około 20 osób z Sejmu, Senatu oraz świata naukowego. Sen. Karpiński, prezes Komitetu organizacyjnego dla Banku Emisyjnego, przedłożył zasady nowego projektu statutu tego banku.

W dyskusji zabierali głos: pos. Łypacewicz, sen. Goszczyński, sen. Zdanowski, pos. Jerzy Zdziechowski oraz profesorowie: Rybarski i Kostanecki. Omawiano sprawę udziału Państwa w kapitale akcyjnym banku, granice monopolu emitowania przez Bank Emisyjny banknotów, sprawę zadłużenia się Państwa w banku i granice tego zadłużenia.

O godz. 1 w południe przerwano obrady. Na następnej konferencji zakończy się dyskusja i omawiać się będzie sprawy walutowe.

Likwidacja ministerstw.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W najbliższych dniach ustępują z gabinetu p. Grabskiego: kierownik Ministerstwa zdrowia, dr Bujalski oraz kierownik Min. poczt i telegrafów p. Moszczyński.

Jestto dalszy etap likwidacji obu ministerstw, zadecydowanej już, jak wiadomo, przez ciała ustawodawcze.

Nominacja hr. Zamoyskiego dziś podpisana

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Dekret nominacyjny dla p. Maurycego Zamoyskiego na stanowisko ministra spraw zagr. będzie podpisany w dniu dzisiejszym.

Następca min. Darowskiego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Kierownictwo Ministerstwa pracy po wyjeździe p. Darowskiego w charakterze posła polskiego do Moskwy obejmuje podsekretarz stanu, p. Simon.

Waloryzacja długów hipotecznych

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono między innemi dekret w sprawie monetarnej, oraz dekret o waloryzacji powództw i sum hipotecznych w złocie.

Warszawskie bomby niemieckiej fabrykacji

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Przeprowadzona fachowa ekspertyza bomb, podłożonych wczoraj przy ul. Hortenzja Nr 4, (o czem donosimy obszernie na str. 5-tej), ustaliła, że 3 paczki bombowe zawierały perdyt o wadze 3 kg. każda. Opakowanie było oryginalne, wyrób niemiecki. W jednej paczce były włożone 3 spłonki piorunujące, t. zw. kapsle, w drugiej 4 spłonki, z których jedna była umocowana na końcu lontu, systemu Beakford'a. Lont był smołowany, czarny; spaliło się go już około 2 i pół decymetra, przyczem należy zaznaczyć, że 1 metr tego lontu spala się w minucie. Ponieważ zostało lontu około półtora metra, wystrczało — zdaniem ekspertów — 1—2 minut, aby nastąpił wybuch. Bomby były zawinięte w papier woskowy i mocno ściągnięte szpagatem, poczem jeszcze raz zapakowane w gazetę i powtórnie związane sznurkiem. Zwęglony koniec lontu wystawał z paczki.

—o—

MONOPOL SPIRYTUSOWY BĘDZIE PRZEPROWADZONY W CIĄGU 2 LAT.

Warszawa. (AW).

„Gazeta Warszawska“ dowiaduje się, że monopol spirytusowy z końcem lutego będzie przedmiotem obrad Sejmu. Zmonopolizowanie produkcji będzie przeprowadzone w ciągu dwóch lat. W Kongresówce będzie sześć rozlewni rządowych.

MNOŻNA POBORÓW URZĘDNICZYCH.

Warszawa. (AW).

Rada Ministrów uchwaliła mnożną poborów urzędniczych na luty 509.064.

—o—

Giełda.

Kraków 19 stycznia.

Na wczorajszej giełdzie efektów nastąpiła wyraźna poprawa tendencji. Na ogół popyt górował nad podażą.

W związku ze zwyżką korony austrjackiej poprawiły się znacznie papiery arbitrażowe.

Poprawa tendencji uwidoczniła się zwłaszcza na pogiełdzie.

Na giełdzie pieniężnej zwyżka walut i dewiz. Obroty ożywione.

Kraków, 19 stycznia.

Dolar	10,100.000
Frank szwajc.	—
Korona austr.	143
Korona czeska	287.000
Funt. szterl.	—
Frank franc.	—
Frank waloryzacyjny	1,900.000
Frank złoty dla kolei i poczt. do 31 bm.	1,900.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 20 bm.	1,910.000

KURSA DEWIZ W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 10.100—10.200; Londyn 43,500; Zurych 1.770; Paryż 465—470: Wiedeń 144—143 trzy czwarte do 142 i pół; Praga 288; Medjolan 478.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji.
P. T. H.	2400—2500
Impeks	190—220
Pharma (B. Jaworniczki)	2800
Polski Glob	750
Żegluga Polska	700
Zieleniewski	57500—60100
Parowozy	2900—3050
H. Cegielski Poznań	3800—4000
Trzebinia żelazo	4400—4700
Automotor	2000
Górka	90000
Siersza	34000—37000
Tepege	17000—19000
Polska Nafta	2750—2800
Pokucie	1900—2400
Strug	7800—8200
Syndykat Koszykarski Kraków	1100—1400
Krakus	7800—8300
Ćmielów	8000—8300
Chodorów	29500—32000
Elektrownia Siersza	1975—2150
Zakłady przemysłowe „Ryngraf"	1500—2500
Fabr. kap. w Myślenicach	5000
Bank Przemysłowy	2600—3025
Ziemski Bank Kredytowy	1700—1800
Powszechny Bank Kredytowy	500—600
Bank Komercjalny	700
Bank Związku Spółek Zarobk.	26000
Terepol	450—500

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 147.000—150.000, po 25 sztuk 185.000; Len 5700—5500; Lokomotywy 8800—9000; Węglówki 290—320; Krosno nafta 25.000; Elektr. na Sanie 700; Gloria 1500; Azot 2800—3400; Nitrat 2000.

GIEŁDA LWOWSKA.

Chodorów 27.500—28.000; Ćmielów 7500—7000; Parowozy 3100—3050; Polska Nafta 2800—2775; Siersza Górnicza 37.000—36.000; Chybie 52.000, drobne 60.000; Lokomotywy 8750—8250; Jaworzno 140.000—143.000, drobne 150.000—152.000.

Warszawa, 19 stycznia.

Dolary St. Zj.	9,850.000—9,800.000
Frank fran.	449.000—442.000
Korony czeskie	282.000

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dewizy: Nowy Jork 9,850—9.800; Londyn 41,850—41,750; Paryż 457—454; Praga 286,5—282,7; Włochy 433 do 430—400; Belgja 413—409; Szwajcarja 1,705—1,704; Holandja 3,675—3.600; Frank złoty 1.897: Pożyczka złota 10,750; Bony 1,500. Tendencja słaba.

Akcje. Cukrownia Chodorów 26500—29500—27750; Parowozy 2800—2550—2700; L. Zieleniewski 58.000; Polbal 325; Ćmielów 7000—7500; Polska Nafta 2450—2500—2400; Siła i Światło 2800—2775—2800.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Na wczorajszej giełdzie wiedeńskiej początkowe kursy papierów kształtowały się następująco: Fanto 3,600.000; Siersza 218.000; Zieleniewski 375.000; Lwów-Czerniowce 385.000; Schodnica 1,300.000—1,400.000; Nafta 2,200 tysięcy; Silesia 75.000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy. Tendencja dla walut słabsza. Londyn słabszy. Pozostałe kursy wahają się. Notują: Paryż 2695—2705; Londyn 2557; Medjolan 2527; Bruksela 24.50; Amsterdam 215.50—215.70; Nowy Jork 577—578; Wiedeń 0.0081.10—0.0081.20; Praga 16.80—16.85. Obroty mało ożywione.

Uważajcie dobrze przy zakupnie akcji!

Kraków, 18 stycznia.

Przy zakupnie akcji należy ściśle badać przedewszystkiem rodzaj przedsiębiorstw i ich organizację techniczną.

Im wyżej stoi dane przedsiębiorstwo pod względem urządzeń maszynowych i technicznych, tem akcje reprezentują większy majątek. Oto przyczyna, dlaczego u nas akcje przemysłu drzewnego, mającego najlepsze szanse rozwoju, wobec rozwiniętego eksportu drzewa, stoją względnie nie wysoko. Powodem tego jest niski stan techniczny tego przemysłu, przeważnie wyrabiającego półfabrykaty. Tartaki nasze, dalej wytwórnie dyktów, fornierów, mebli i t. d., pomijając wielkie fabryki, przedstawiające się jako średnie przedsiębiorstwa, zaniedbane lub niewyzyskane należycie.

Jest jasne, że akcje takich spółek akcyjnych nie mogą zachęcić ludzi do kupowania, że więc te akcje należą do „gorszych". To samo odnosi się do innej gałęzi, już nie produkcji, lecz obrotu i kredytu — do banków np.

Nasze banki z niewielu wyjątkami, to instytucje, oparte na spekulacyjnych interesach, które zależą w całej pełni od przemijających konjunktur. Gdy te ostatnie miną, gdy ustanie spadek waluty, wiele banczków runie i stąd niski najczęściej kurs tych akcji. Tylko niewiele banków prowadzi racjonalną gospodarkę kredytową i inwestycyjną, przyczyniając się do założenia nowych instytucji przemysłowych, szereg zato spekuluje walutą, przywilejami państwowymi i t. d.

W Krakowie np. dobrze zasługują się społeczeństwu prowadząc uczciwą gospodarkę kredytową i inwestycyjną: Ziemski Bank Kredytowy, Bank Małopolski, Bank Związku Spółek zarobkowych, Bank Przemysłowy.

Nie dziw więc, że każdy szuka akcji przedsiębiorstw zorganizowanych na nowoczesnych podstawach technicznych i ekonomicznych.

Nie kupujcie więc bezmyślnie papierów, gdyż wyrządzacie sobie w ten sposób dotkliwą stratę.

—o—

Przykry obraz demoralizacji walutowej!

Nawet młodzi chłopcy spekulują!

Lwów, 17 stycznia.

Przedwczoraj urządziła we Lwowie policja obławę na spekulantów walutowych. Obława dała oczywiście w wyniku sporo obcych walut. Ale, w czasie przeprowadzonych rewizji stwierdzono bardzo wiele charakterystycznych objawów powojennej demoralizacji. Oto np. handlem walutą zajmują się w ogromnej liczbie 16—18 letni chłopcy, którzy nie mając poza tem żadnego zgoła zajęcia — całymi dniami walęsają się po ul. Legjonów i z handlu walutą czerpią ogromne dochody.

Wieczorem przesiadują w kawiarniach, utrzymują kochanki, bawią się z niemi do późnej nocy i na takiem lichwiarskiem hochstaplerstwie upływa im wesoło dzień za dniem.

Np. w kawiarni Elite zastano kilkudziesięciu takich wyrostków, którzy wcale nie umieli wykazać się z czego żyją, a mimo to byli wyładowani pieniądzmi, zwłaszcza obcemi walutami.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

48)

Odszedł do okna. Piasek aleji był siny.

— Dlaczego księżyc jeszcze nie wschodzi? — pomyślał.

Myśli wszystkie były suche, martwe, jak trawy na skałach po samumie.

I nie przyszły inne dnia tego.

Może jutro coś się ocknie, coś poruszy.

Znowu to jutro, znów cały ciężar wagi na jutrze położony.

Od tego dnia niepokój rósł, wzmagał się.

Niepokój serca, myśli, czy nerwów?

Drgnęły światła niebieskie latarni, a w górze migotliwe obrączki wokół gwiazd.

Dlaczego nie można stworzyć ciszy, głuchej ciszy?

—

Wśród strachu, obłędu olbrzymiego miasta, przez poplątane strzały przerażonych podle, subtelnych tysiącznych oczu ulic, przedzierał się Bielak do domu Gostardów.

Przy krzaku mizernym płaskiej pozycji, na poligonie Rembertowskim zostawił przed wieczorem Hieronima, który zrozumiał krótką, twardą prośbę jego oczu i jako dowódca baterji, on, czujący się u wrót rzeczywistości, rzucił mu, patrząc ku linji nieprzyjacielskiej jedyne słowo:

— Jedź!

Do Warszawy było jedenaście kilometrów.

Cicho przejechał już o zmierzchu przez park Gostardów.

Za kępą olszyn zostawił konia.

Siedziała na tarasie, wpatrzona w łunę daleką pożarów.

Stanął cicho na stopniach, wilgotnych od rosy.

Skoczyła ku niemu i łukiem ciała w obcisłej, czarnej sukni zawisła na balustradzie.

Jakieś powietrze, dzika atmosfera potwornych wysiłków wiała od całej postaci Bielaka.

Z przewrotną ciekawością czekała na słowa. Długo to trwało. Na widnokręgu drżały ognie.

Wreszcie odezwał się:

— Czy pan Gostard nigdy nie mówił z panią o Hieronimie?

— Nie.

Łowiła wzrokiem ruch, spadających ze znużenia powiek.

Potem szepnęła:

— Gostard chory, i jest teraz straszny... Nie spuszcza ze mnie wzroku i wiecznie jest gdzieś w pobliżu, chociaż ledwie się slania. Potworne to wszystko.

Pociągnęła go w głąb parku.

Na tarasie ktoś stanął.

— Już jest.

Drżała nerwowo.

— Więc co z Hieronimem? — dopytywała się gorączkowo.

— Stoimy na pozycji pod Rembertowem. Czuję, że doszedł do jakichś niesłychanych przeżyć wewnętrznych na tle ostatnich wypadków. To wszystko robi wrażenie ostatnich minut przed wysadzeniem jakichś potwornych bram do rzeczywistości. Rozumie pani?

Zaprzeczyła głową. Nie słyszała prawie jego słów, śledząc tylko z tajemniczym zachwytem ruch spieklych warg i nasłuchując równocześnie głosów z tarasu.

Wtedy wyczuł w niej nagle i zrozumiał prostolinijność i prymitywność myśli i cały ten motor temperamentu, który był jedynym światem jej przeżyć. Tak, jakby spojrzał naraz w cudownie skonstruowany kryształ bez świateł żadnych, tzawiących.

Zapadła noc. Stojąc na skraju parku, w cichym szeleście olch, nadsłuchiwała tętentu konia, który go niósł z powrotem bulwarami nad Wisłą pod rudą kopułę strzałów armatnich, chuczących szerokim okręgiem.

Na tarasie wiatr dzwonił kilkoma liśćmi kasztanów olbrzymich, co stały czarnemi płachtami na tle wyiskrzonego nieba.

Dostała dwa konie wierzchowe. Musiało się tak stać, jak chciała.

Wyjeżdżała sama za miasto. Potem galopem, aż do piany.

Gdy czuła wtedy złote strzępki słońca na twarzy, na oczach, wpadała w trans wibrujący!

Gdy wichury przyszły jesienne, chłoszczące, jeździła „pod wiatr".

Wtedy to spoliczkowała szpicrutą oficera niemieckiego, który jej ubliżył w alejach.

Na procesie sądu polowego broniła się sama. Nie chciała obrony.

Szesnastoletnia dziewczyna.

Została uniewinniona.

Gostard żył odtąd, jak w śnie lunatycznym.

Jeden z pokojów zamienił na kaplicę jej imienia.

Zachodziła tam czasami.

Stawała na środku komnaty z rękami w tył założonemi w pogardliwej zadumie.

Czasami uśmiech nieokreślony miała na ustach.

(C. d. n.)

Zjednoczenie polskich towarzystw oświat.

Raz wreszcie wysiłki społeczne zostaną ujednostajnione! — Pieniędzy, Pieniędzy, Pieniędzy!— Chodzi o życie szkół polskich na Kresach.

Kraków w styczniu.

W ruchu oświatowym w Polsce dokonał się poważny fakt. Oto istniejące od lat kilkudziesięciu towarzystwa, zasłużone w pracy oświatowej, mianowicie: Polska Macierz Szkolna b. Kongresówki, ziemi Wileńskiej i ziemi Cieszyńskiej, Towarzystwo Czytelń Ludowych, działające w Poznańskiem, na Pomorzu i Górnym Śląsku i Towarzystwo Szkoły Ludowej w Małopolsce postanowiły utworzyć wspólny Wydział Wykonawczy z siedzibą w Warszawie.

Wydział ten prowadzić ma swą działalność na podstawie dyrektyw Komisji Porozumiewawczej Towarzystw, w skład której wchodzą prezesi Towarzystw i delegowani po 1 członkowie ich Zarządów Głównych. Dnia 9 grudnia odbyło się trzecie z rzędu zebranie przedstawicieli Towarzystw, na którem ukonstytuowano się, wybierając prezesem Komisji Porozumiewawczej p. Józefa Świerzyńskiego, prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej, a kierownikiem Wydziału Wykonawczego posła Jana Korneckiego.

Według uchwalonego regulaminu Wydział Wykonawczy ma być organem koordynującym działalność Towarzystw i reprezentującym je wobec czynników rządowych i samorządowych. Pozatem za pomocą pisma „Oświata Polska", którego pierwszy numer wychodzi w styczniu r. b. Wydział ma wpływać na doskonalenie akcji oświatowej na całym terenie Rzeczypospolitej. „Oświata Polska" omawiać ma zagadnienia oświatowe, szczególnie

OŚWIATĘ POZASZKOLNĄ I REJESTROWAĆ WSZELKIE WYSIŁKI SPOŁECZNE W TEJ DZIEDZINIE.

W ten sposób w chwili, gdy rząd zmuszony był zredukować znacznie Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P., organizacje społeczne wytwarzają organ, który pracę Ministerstwa gotów jest przejąć na siebie.

Jest to zresztą objaw słuszny i zrozumiały. Zadaniem Państwa jest zająć się przedewszystkiem szkolnictwem, natomiast troskę o oświatę pozaszkolną, winno wziąć na siebie samo społeczeństwo, przez wytworzone dla tego celu organizacje oświatowe.

WYDATKI NA TAK WIELKI CEL, POKRYĆ MUSI OFIARNOŚĆ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA,

a do pracy w tych Towarzystwach staną powinni wszyscy Polacy, którym podniesienie kultury narodowej leży na sercu. Zasługi dotychczasowe Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Czytelń Ludowych i Towarzystwa Szkoły Ludowej, ich wspaniała tradycja i wypróbowane metody prac, dają wszelką gwarancję, iż przy poparciu całego społeczeństwa spełniać będą i nadal owocnie swe zadania. Jak wiadomo Towarzystwa te zajmują się również

ZAKŁADANIEM SZKÓŁ POLSKICH NA KRESACH OSTATNIO DLA OSADNIKÓW POLSKICH

i na ten cel potrzebują znacznych funduszów.

Ofiarność społeczna na rzecz ich musi więc być obecnie wzmożona, gdyż o subwencjach rządowych w tej chwili nie może być mowy. Wydział Wykonawczy czyni starania o przygotowanie należyte zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja, w której to sprawie zwrócił się już do Rządu.

ZBIÓRKA TA POWINNA W TYM ROKU ZASILIĆ WYDATNIE KASY TYCH ZASŁUŻONYCH TOWARZYSTW.

Wydział Wykonawczy Polskich Towarzystw Oświatowych i redakcja pisma „Oświata Polska" mieści się czasowo w biurze Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7 m. 4.

Opieka Państwa nad przemysłem ludowym

Kraków, w styczniu.

Do laski marszałkowskiej został wniesiony przez Min. Przemysłu i Handlu projekt ustawy o poparciu przemysłu ludowego. Celem poparcia przemysłu ludowego oraz podniesieniem jego wytwórczości ma być upoważniony minister Skarbu do udzielania gwarancji Państwa, za zobowiązanie, zaciągnięte przez przemysł ludowy i zbliżone do niego działy przemysłu domowego oraz wytwórcze kooperatywy i zrzeszenia tych przemysłów w instytucjach kredytowych. Gwarancja skarbowa trwać ma przez okres 5-ciu lat i udzielona będzie w pierwszym roku do wysokości 100.000 złotych, zaś w następnych dwu latach zwiększać się będzie o dalsze 50.000 złotych rocznie.

Rolnicy a podatki.

Niezdrowe apetyty i ryzykowne kombinacje. — Ociąganie się dziś z wpłatą podatku w zbożu może sprowadzić w lutym krach cen.

Jak się dowiadujemy, deklaracje rolników, dotyczące dostawy zboża przeznaczonego na eksport celem pokrycia podatku majątkowego, napływają w ilości bardzo nieznacznej.

W sferach dobrze poinformowanych zjawisko to tłómaczą dążeniem do osiągnięcia na rynku wewnętrznym jak najwyższych cen zboża w związku z rozpowszechnioną wśród sprzedawców zboża opinją, że producenci otrzymywać będą za przeznaczone na wywóz zboże ceny znacznie wyższe.

Rolnicy nie liczą się z tem, że w ciągu lutego i marca ma być pobrana bardzo wysoka zaliczka na podatek majątkowy.

Zaliczka ta obliczona będzie w sposób następujący: zapłaconą w grudniu 1-szą zaliczkę w markach polskich dzieli się przez 3500 i otrzymuje w ten sposób sumę franków złotych, jaka powinna być zapłacona tytułem zaliczki na podatek majątkowy w 2-ch ratach — 1-sza rata do 25 lutego r. b., 2-ga do 25 marca b. r.

Suma ogólna zaliczki tej wyniesie około 90 milj. zł., rolnicy więc zmuszeni będą wyrzucić na rynek bardzo znaczne ilości zboża, skutkiem czego spodziewać się można obniżki jego cen, a to tembardziej, że przewidywane są egzekucje na płatników podatków, którzy w terminach powyższych nie uiszczą się z rat. Specjalne egzekucje stosowane będą do tych płatników podatków, którzy będą posiadali zboże niewymłócone i wogóle zapasy w spichrzach, a z należności skarbowych się nie uiszczą.

Kiedy będzie uchwalona ustawa o sądach przysięgłych?

Projekt jest ale w Komisji sejmowej.

Warszawa, 18 stycznia.

Sprawa wprowadzenia sądów przysięgłych jest potrzebą naglącą. Według Konstytucji, do orzeczenia o zbrodniach, zagrożonych ciężkiemi karami i o przestępstwach politycznych powinny być powołane sądy przysięgłych. Czyny, podlegające sądom przysięgłych, organizację tych sądów i tok postępowania określą szczegółowe ustawy.

Opierając się na artykule powyższym, ministerjum sprawiedliwości opracowało projekt ustawy o sądach przysięgłych i wniosło go w swoim czasie do Sejmu. Projekt ten znajduje się obecnie w komisji prawniczej i niewiadomo kiedy znajdzie się na plenum Sejmu.

Nie trzeba uzasadniać, że w obecnych warunkach naszego życia, wprowadzenie sądów przysięgłych, pomijając przepis konstytucyjny, jest nader pożądane. Niema powodów do zwlekania z uchwaleniem ustawy specjalnej o sądach przysięgłych.

Dlatego też należy przypuszczać, że będą przyspieszone prace Sejmu w kierunku uchwalenia ustawy.

Ulgi dla rekrutów 1902 rocz. b. ochotników

Kraków w styczniu.

Względem rekrutów rocznika 1902, którzy przed osiągnięciem roku poborowego służyli w szeregach siły zbrojnej ochotniczo podczas wojny lub z poboru w charakterze pospolitaków, na mocy rozkazu M. S. Wojsk. są stosowane specjalne ulgi w pełnieniu służby czynnej w wojsku stałem. Odnośnie do wyszkolenia powyższa kategorja rekruta jest traktowana na równi z rekrutami tego rocznika. Szeregowych rocz. 1902, posiadających stopnie podoficerskie wzgl. st. szereg. po sprawdzeniu posiadanych przez nich wiadomości dowódcy pułków skwalifikują i o ile ci wykażą dobry stopień wyszkolenia wymagany dla podoficerów rezerwy, będą traktowani na równi z innymi podoficerami. Natomiast wykazujący dostateczny stopień wyszkolenia w okresie pierwszych 3-ch miesięcy będą użyci w charakterze poruczników-instruktorów, a w następstwie skierowani do pułkowej szkoły podoficerskiej. Wszyscy pozostali podoficerowie, nie posiadający dostatecznych wiadomości, będą traktowani na równi z innymi rekrutami.

Uwolnienie aresztowanych członków P. P. P.

Łódź. (AW.).

W dniu wczorajszym zostali wypuszczeni na wolność wszyscy aresztowani w Łodzi członkowie PPP.

Stosowanie wskaźnika drożyźn. w styczniu

Warszawa, 18 stycznia.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, że w dniu 11 bm. Senat przyjął uchwaloną poprzednio przez Sejm ustawę o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika zmian kosztów utrzymania do regulowania płac zarobkowych. Zasady tej ustawy w ogólnych zarysach podaje się do wiadomości stron zainteresowanych już obecnie, ponieważ w myśl zmiany, wprowadzonej przez Senat, wymieniona wyżej ustawa ma obowiązywać od 15 bm.

Wskutek tej zmiany, wskaźnik drożyźniany, obliczony na pierwszą połowę stycznia, powinien być zastosowany do wymiaru płac zarobkowych, należnych za prace w drugiej połowie stycznia. Omawiana ustawa przewiduje możliwość dochodzenia przez pracowników na drodze sądowej swoich pretensji. Wysokość sum należnych z tego tytułu, powinna być zwaloryzowana. Ustawa obowiązywać będzie również zakłady sezonowe.

Do obliczenia wszystkich płac zarobkowych będą obowiązane stosować wskaźnik, ustalony przez komisję do badania zmian kosztów utrzymania tak zw. komisje statystyczne. Wskaźnik obliczony dla okresu ubiegłego, stosuje się do obliczania wysokości płac w okresie następnym, np. wskaźnik drożyźniany z pierwszej połowy stycznia stosować należy do obliczania płac w drugiej połowie stycznia.

Wszelkie inne systemy regulowania płac, korzystniejsze dla pracowników będą dopuszczalne.

Miljonówka nie będzie podwyższona.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Od czasu do czasu notowane są w prasie pogłoski o zamiarze rządu podniesienia ceny „miljonówki" za sztukę, a wygranej do wysokości miljarda marek pol.

Jak się dowiadujemy, pogłoski te nie mają żadnych podstaw, a puszczone są przez jeden z banków warszawskich, który posiadając ich znaczną ilość, usiłuje cenę ich podbić.

W sprawie konfiskat prasowych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W związku z ostatnio dokonanemi przez władze administracyjne konfiskatami pism dowiadujemy się, z miarodajnego źródła, że w sferach rządowych zdecydowane jest, by na przyszłość konfiskaty takie mogły mieć miejsce tylko w drodze uzyskania odpowiedniego wyroku sądowego. Wniesie to niewątpliwie uspokojenie.

Jak się niszczy i okrada Skarb Państwa.

Ministerjum sprawiedliwości karze, a reprezentant Min. Handlu interwenjuje. — Dziwna rola radcy Min. Handlu.

Kraków, 18 stycznia.

Przed niedawnym czasem o nadużyciach żydów Brabanderów w wydzierżawionej im od Państwa walcowni Głowno w Osinach, podając pobieżnie szczegóły nadużyć, wyraziliśmy jednocześnie zdziwienie w jaki sposób Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydzierżawiło walcownię

BEZ OGŁOSZENIA PRZETARGU.

Otóż to pytanie zostało wyjaśnione przez wyniki śledztwa — kiedy organy sprawiedliwości w śledztwie przedwstępnem stwierdziły w pierwszym rzędzie, że Brabanderowie przeprowadzali od samego początku trwania dzierżawy rabunkowy wyrąb lasów, do którego nie mieli żadnego prawa, osadzono bezzwłocznie w areszcie młodszego Brabandera. Miało to taki skutek, że

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU I HANDLU W OSOBIE RADCY MINISTERJALNEGO SZWANDERA ZAINTERWENIOWAŁO BEZZWŁOCZNIE U WŁADZ ŚLEDCZYCH.

Pan Szwander oświadczył, że w działaniach Brabanderów niema cienia przestępstwa, i że mieli oni pełne prawo do wyrębu lasu, punkt w umowie zezwalający im na wyrąb tylko przez niedopatrzenie Ministerstwa zamieszczony nie został. Władze wymiaru sprawiedliwości nie podzieliły zapatrywania p. Szwandera i areszt Brabandera utrzymały w mocy.

Interwencja ta dowodzi, że

WYDZIERŻAWIENIE WALCOWNI CICHACZEM OPIERAŁO SIĘ NA STOSUNKACH OSOBISTYCH,

jakie łączyły Brabanderów z urzędnikami Ministerstwa. Zaczęły się potem ogromnie spieszne zabiegi obrońców Brabandera u wyższych instancji i o dziwo, młodszego Brabandera decyzją Sądu pelacyjnego wypuszczono z więzienia, za niewielką kaucją.

Atoli dalsze wyniki śledztwa wykazywały coraz więcej szczegółów obciążających Brabanderów, ci zaś po wypuszczeniu młodszego na wolność, zaczęli na gwałt zacierać ślady swych występków, oraz wpływać na świadków, którzy poczynili obciążające dla nich zeznania. Rezultatem tego wszystkiego było

PONOWNE ZAMKNIĘCIE JUŻ OBYDWÓCH BRABANDERÓW W WIĘZIENIU,

gdzie do dziś rozmyślają nad losem, który dla nich okazał się tak zmiennym.

Po ponownem osadzeniu w więzieniu Brabanderów,

MINISTERSTWO ZNÓW INTERWENIOWAŁO,

lecz i tym razem bez skutku, zaś p. Szwander podał się do dymisji, która przed niedawnym czasem została mu udzieloną.

Jaką była rola pana Szwandera przy wydzierżawieniu walcowni wykaże niewątpliwie dalsze śledztwo.

Ohydna gospodarka Brabanderów, polegająca na okradaniu mienia Państwowego zostanie niewątpliwie przykładnie ukarana, uważamy jednak, że urzędnicy Ministerstwa w rodzaju radcy Szwandera, którzy zawarli dla Państwa tak krzywdzącą umowę nie powinni wyjść z tej afery bez kary. Samo podanie się do dymisji nie jest wystarczające.

Nieprawdopodobna historja.

Terminator rzeźnicki, analfabeta — naczelnym lekarzem szpitala. — U szczytu nieprawdopodobnej karjery, sam się zdemaskował.

Wilno, 16 stycznia.

W Wileńszczyźnie wydarzyła się prawdziwa historja, która jednak brzmi tak fantastycznie, iż trudno uwierzyć w jej możliwość, gdyby nie autentyczne dowody dochodzenia policyjnego. Przedstawia się ona następująco:

W zacisznym dworze, w obszernym salonie siedziało w czasie świąt Bożego Narodzenia dobrane towarzystwo, złożone z utytułowanych kilkunastu oficerów i dość pokaźnej liczby przedstawicielek płci pięknej.

Rozmowa przeplatana anegdotkami przeszła na sprawy wojskowe. Przedmiotem ogólnej uwagi był młody, elegancki, 30-letni pan, mający po jednej stronie młodą i uroczą małżonkę, a po drugiej jej „papę", profesora i bogatego ziemianina p. X. w jednej osobie.

Był to znany w Wilnie i okolicy lekarz, kierownik szpitala wojskowego, b. oficer.

Na jego piersiach migały liczne ordery i odznaczenia. Wiedziano powszechnie, że jest **to**

kuzyn generała — zdobywcy Wilna,

jak o tem chętnie mówił, opowiadając o niezwykłych swych czynach walecznych.

Wszyscy w duchu zazdrościli młodemu doktorowi karjery i uroczej, bogatej żony. Nikt nie przypuszczał, na jak kruchych podstawach opiera się **to** wszystko.

Gdy już światła w salonie pogasły i goście wszyscy pogrążeni byli w objęciach Morfeusza, w pokoiku sypialnym doktora, pomiędzy nim a prostym jakimś przybyszem wywiązała się następująca rozmowa:

— Przybyłem do ciebie ze złą nowiną. Wszystko się wykryło.

Jesteś pospolitym oszustem i w dodatku ordynarnym złodziejem.

Jeśli nie wierzysz, to dla przekonania opowiem ci twoje curriculum vitae:

Nazywasz się Stefan Mrozowski, pochodzisz z gminy Służew, gdzie skończyłeś zaledwie elementarną szkołę. Ha, ha, ha! doktór-analfabeta, a jednak ludzie ci wierzyli. Gdy ci się naprzykrzyło rzeźnicze rzemiosło, uciekłeś z terminu z masarni od ojca do Aleksandrowa, gdzieś

sobie sam wykombinował maturę gimnazjalną,

z gimnazjum, którego nie było i niema na świecie. Przyjęto cię jednak na wydział medyczny uniwersytetu wileńskiego. Byłeś potem w wojsku.

Ani w wojsku jednak, ani w uniwersytecie miejsca nie zagrzałeś. Wstąpiłeś na praktykę do szpitala,

podrobiłeś wkrótce dyplom lekarski

i mydląc oczy, zdołałeś dostać intratną posadę — kierownika szpitala w Białymstoku.

Szczęście ci służyło dalej. Powierzchownością i opowiadaniem o spokrewnieniu ze zdobywcą Wilna i posłami, zaskarbiłeś względy młodej, pięknej i bogatej panny X., z którąś się ożenił. I gdyś już był u szczytu swych marzeń, djabli nadali, jak to często bywa z dyletantami i analfabetami, żeś się upił, jak szewc i namówiwszy mnie

okradliśmy doszczętnie szpital.

Ten szpital, gdzieś był kierownikiem.

Po tych słowach mówca rozśmiał się dziwnym śmiechem i dodał z rezygnacją:

— Teraz wszystko skończone! Musimy uciekać, jeśli nie chcemy zgnić haniebnie w więzieniu...

Rano na herbatę doktór nie przyszedł.

Czekano go napróżno,

gdyż raptownie, bez pożegnania wyjechał.

O kradzieży w szpitalu i o zniknięciu jednocześnie

Z CAŁEJ POLSKI.

Sprawa awansu oficerskiego. — Śledztwo dyscyplinarne przeciw demonstrującym adwokatom ruskim.— Wykaz towarów dla formalności cłowo-statystycznych. — Wiadomostki ze świata żydowskiego w Warszawie. — Dalsza odbudowa mostu Ks. Poniatowskiego w Warszawie.

W sprawie **awansu oficerów**, który powinien był zostać ogłoszony już kilka miesięcy temu, donosi warszawska „Rzeczpospolita", co następuje:

Awansów, które pierwotnie miały dojść do skutku na dzień 1-go maja 1923 r., spodziewano się na Gwiazdkę 1923 r., a przynajmniej na N. Rok 1924. Według pogłosek, jakie obecnie krążą, **awanse te będą ogłoszone dnia 3-go maja 1924 r.**, a być może, obecnie wnioski pójdą „ad acta" i trzeba będzie po raz trzeci przedkładać nowe.

Wiadomości te rozszerzane są przez malkontentów, którzy pragnęliby obalenia awansu obecnego. Wiemy, że niezadowolonych jest dużo, lecz trudno zaspokoić pretensje do awansu wszystkich kandydatów.

Spodziewać należy się, że ani Prez. Rzpltej, ani Minister S. Wojsk. nie dopuszczą do dalszego przewlekania sprawy i spowodują rychłe ogłoszenie awansu normalnego za r. 1923. Zwłokę dotychczasową można będzie oczekującym awansu powetować w ten sposób, że awansowanym ustanowi się starszeństwo z terminem wstecznym od 1 lipca 1923, gdyż do tego dnia obliczany był czas ich służby.

Zdaje się, że zwłoka cała spowodowana została przez nieporozumienie w wykonaniu zasady, zawartej w rozporządzeniu Prez. Rzpltej z dnia 27 sierpnia 1923. Zamiast polecać rozpisanie nowych wniosków, można było skierować do Oddziału V Sztabu Gen. i Departamentów fachowych M. S. Wojsk. instrukcję, polecającą uwzględniać wnioski tylko na tych oficerów, którzy znajdują się w pierwszej jednej trzeciej listy starszeństwa, dając prawo Departamentowi wysunięcia nawet tych oficerów odpowiadających warunkom ustawy, na których nie wpłynęły wnioski z korpusów. Natomiast odnośnie do tych, którzy znajdują się poza pierwszą jedną trzecią listy starszeństwa, można było zastosować wyjątki, przewidziane w rozporządzeniu Prez. Rzpltej z dnia 27 sierpnia 1923 r. W ten sposób do dnia dzisiejszego byłyby już gotowe awanse za rok ubiegły.

*

Ze Lwowa donoszą:

Przy egzekucjach karnych, dokonywanych ubiegłego roku na sabotażystach ruskich, zdarzyło się kilka razy, że **obrońcy skazanych na śmierć odprowadzali ich pod ręce na miejsce stracenia i w demonstracyjny sposób żegnali ich pocałunkami.** Demonstrację taką uznała Izba adwokacka za nieodpowiednią i niezgodną z powagą stanu adwokackiego i przeciw trzem pierwszym demonstrantom przy procesie złoczowskim: dr. Baranowi, dr. Hankiewiczowi i dr. Chomińskiemu (Kamionka Strumiłowa), **zarządziła dochodzenia dyscyplinarne.**

Wynik tych dochodzeń budzi wielkie zaciekawienie wśród palestry ruskiej, która dopatruje się w tej sprawie nowego zamachu na rzekome przywileje obrońców ruskich.

*

Firmy, utrzymujące stosunki handlowe z zagranicą, oddawna już odczuwały brak wykazu towarów, który mógłby służyć za podstawę do załatwiania formalności statystyczno-celnych przy imporcie i eksporcie.

Lukę tę wypełnia obecnie ogłoszony przez Główny Urząd Statystyczny **Wykaz towarów,** w którym dla każdego rodzaju towarów wskazane są numery statystyczne i pozycje taryfy celnej. Obszerny skorowidz alfabetyczny i instrukcja co do sposobu posługiwania się **wykazem,** ułatwiają korzystanie z tego wydawnictwa, niezbędnego dla każdego eksportera i importera.

*

W ciągu zeszłego roku 1923 rabini w Warszawie wydali **200 przeszło rozwodów.**

Onegdaj **wyjechało do Palestyny** 20 przemysłowców i kupców tutejszych i łódzkich celem zapoznania się z sytuacją ekonomiczną na miejscu i ewentualnego założenia tam różnych przedsiębiorstw.

Przemysłowcy ci rekrutują się ze sfer ortodoksyjnych. Wyjechali oni w towarzystwie **„cadyka"** cudotwórcy rabina, z Góry Kalwarji, do którego przyłączył się „cadyk" Sokołowski. Olbrzymi tłum zebrał się na dworcu, by pożegnać cudotwórcę. Odjeżdżającym towarzyszyli do granicy senatorowie: Mendelsohn i Deutscher oraz posłowie Münzberg i Syrkis.

Przed kilku dniami dokonano w rabinacie warszawskim formalności **przejścia z powrotem na łono judaizmu** zamieszkałej na Pradze rodziny H., składającej się z 5 osób, ojca, matki i trojga dzieci, którzy wychrzcili się w roku 1919. Córka ich miesiąc temu powróciła do judaizmu.

*

Skandalicznie długotrwająca **naprawa mostu Ks. Poniatowskiego w Warszawie,** uszkodzonego, jak wiadomo, w r. 1915 przez cofających się Moskali, jeszcze będzie się ciągnęła przez cały rok bieżący.

W sprawie tej donoszą z Warszawy, że Min. robót publicznych przewiduje w budżecie na rok bież. odpowiednie kwoty na dalsze prowadzenie robót związanych z odbudową mostu ks. Poniatowskiego.

W br. odbywać się będzie montowanie dźwigarów mostowych, aby można było założyć na odbudowanych filarach mostowych wszystkie przęsła żelazne.

W r. 1925 pozostawałyby wtedy do wykonania górny pomost, balustrada oraz instalacje elektryczno wodociągowe. Przewiduje się, **iż w końcu roku 1925 most oddany będzie do użytku.** Według zaś pierwotnego projektu ukończenie robót miało nastąpić w br.

doktora Mrozowskiego wraz z sanitarjuszem mówiono wiele w Wilnie.

Przed kilku dniami do konsulatu polskiego w Rydze zgłosił się jakiś młody człowiek, Stefan Mrozowski i

zażądał wydania mu paszportów z zaświadczeniem, że jest doktorem.

Dawne bowiem papiery skradziono mu na granicy. Podał, że posiada majątki na Litwie, Łotwie i Estonji, gdzie go wszędzie krzywdzą. Pomimo natarczywych żądań i gróźb, że się poskarży generałowi Żeligowskiemu oraz krewnym posłom, doktór dowodu nie uzyskał.

Konsulat, chcąc być w porządku, zwrócił się z zapytaniem do starostwa, skąd rzekomo pochodził doktór Mrozowski i zasięgnięto informacji władz w Rydze.

Wkrótce z obu stron nadeszły bardzo brzydkie wieści. Okazało się, że doktór Stefan Mrozowski, który się już więcej do konsulatu nie pokazał, jest zwykłym oszustem, szarlatanem i złodziejem.

Onegdaj złapano go w Rydze i osadzono w więzieniu, o czem telegraficznie zawiadomiono władze polskie.

Trudno sobie przedstawić żal i wstyd młodej żony i jej ojca profesora, który tak haniebnie dał się oszukać swemu zięciowi-„doktorowi“.

—o—

Znów bomba w Warszawie.

Warszawa, 18 stycznia.

Przy ul. Hortensji pod l. 7 mieści się lokal sekretarjatu stronnictwa „Wyzwolenie“ i redakcja pisma tej nazwy. Na drugim piętrze w tym domu znajduje się również lokal Związku b. legjonistów.

Wczoraj o godz. 5 popoł. odbyć się miało w Związku zebranie legjonistów. Jeden z uczestników zebrania, idąc do lokalu zauważył na schodach między pierwszem a drugiem piętrem paczkę, zawiniętą w papier biały, z której wystawał tlejący się lont. Nie namyślając się, p. Obaw pobiegł do lokalu legjonistów, zaalarmował zebranych i wziąwszy kubeł z wodą zdołał jeszcze zalać paczkę.

Przybyłe na miejsce władze wojskowe i policyjne stwierdziły, że paczka zawierała 3 kl. najsilniejszego materjału wybuchowego t. zw. „perditu“. Bombę odesłano do policji, która rozpoczęła bezzwłocznie śledztwo.

Sprawa bomby, oddana została w ręce nadkomisarza policji p. Piątkiewicza, który z energją prowadzi śledztwo. Dotychczas przesłuchano świadków, mianowicie legjonistów, znajdujących się w lokalu Związku. Śledztwo jest bardzo jednak utrudnione z powodu sprzeczności zeznań. Mianowicie jedni twierdzą, że widziano w momencie krytycznym trzech mężczyzn w ubraniu cywilnem. Inni natomiast są zdania, że zauważyli wymykającego się z klatki schodowej jakiegoś człowieka w mundurze.

Cała sprawa budzi niezwykłe zainteresowanie Warszawy i należy przypuszczać, że ze względu na wydane wczoraj przez p. Grabskiego rozporządzenie, śledztwo prowadzone będzie z największą ścisłością.

Atakowali P. P. P. a znaleźli w Strzelcu komunistyczną organizację!

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Aresztowania, które były przeprowadzone w PPP., dały nieoczekiwany rezultat. Pisma lewicowe, które z początku zaczęły niesłychanie gwałtownie rozdymać całą aferę, obecnie spuściły z tonu, i przedstawiają ją jako drugorzędny incydent.

Wysoce charakterystyczne rewelacje w tej sprawie podaje „Kurjer Poranny“, który widzi w aresztowaniach walkę z zarodkami komunistycznemi. Utrzymuje on, że komuniści założyli swoje jaczejki również w PPP. i usiłowali wyzyskać tę organizację dla swoich celów. Wspomina również, że w PPP. działali jacyś strzelcy, względnie ludzie, którzy podszywali się pod Strzelca.

Od lipca roku ubiegłego zarząd Strzelca zwrócił uwagę na usiłowania kół komunistycznych, aby wejść z niemi w kontakt. Wobec pewnych śladów, że powyższe zabiegi miały na celu stworzenie jaczejek komunistycznych w Strzelcu, władze tej organizacji zwróciły się do policji z prośbą o zbadanie tych prób i przedsięwzięcie odnośnych kroków w celu uwięzienia intruzów. Badania nie dały żadnych pozytywnych rezultatów.

Tak rzeczy stały i do okresu po wypadkach krakowskich, w których — jak się „Kurjer Por.“ przyznaje — mieli być zamieszani jacyś zagadkowi „strzelcy“.

Kiedy w ostatnich dniach przed więzieniem wojskowem żandarmerja aresztowała całkiem przypadkowo osobnika z bombą (chodziło tu o uwolnienie skazanych na śmierć Wieczorkiewicza i Bagińskiego — przyp. Red.) — dalsze śledztwo ujawniło, że pozostaje ów osobnik w związkach, które prowadzą do organizacyj niekomunistycznych (czytaj: do organizacyj strzeleckich — przyp. Red.).

Badania w kierunku wyśledzenia jaczejek komunistycznych w rozmaitych organizacjach obu polskich obozów — jak stwierdza „Kurjer Por.“ — pozostawać mają w związku z rewizjami w PPP.

Tyle cytowane powyżej pismo. Należy tu dodać, że w mieście kursują pogłoski, iż śledztwo doprowadziło do sensacyjnych konsekwencji. O tych konsekwencjach mówi „Kurjer Por.“ w sposób bardzo niejasny w podanym wyżej ustępie.

W związku z tem rozeszły się wieści, że miano dokonać rewizji czy też nawet aresztowań wśród członków Strzelca. Nadto władze wojskowe miały podobno zażądać reorganizacji Strzelca, w tym duchu, ażeby kierownicy jego byli mianowani przez wojskowość i jej bezwzględnie podlegali. Na tem tle w Strzelcu nastąpiły silne tarcia, a przywódcy organizacji zwrócili się do swoich protektorów politycznych z prośbą o interwencję.

Poseł Głąbiński o P. P. P.

W sprawie szerzonych przez prasę lewicową i żydowską wiadomości, łączących z dokonanemi aresztowaniami członków PPP. nazwisko posła dra Głąbińskiego, zwróciliśmy się do tegoż posła, przebywającego obecnie we Lwowie o wyjaśnienie tych złośliwych plotek.

Prof. Głąbiński oświadczył: O tworzeniu przez p. inż. Pękosławskiego organizacji krążyły w Warszawie od dawna rozmaite pogłoski. W lecie ubiegłego roku zgłosił się pan Pękosławski w deputacji z dwoma innymi panami do mnie w ministerstwie oświaty w Warszawie i przedstawiwszy się, oznajmił mi, że organizacja jego ma na celu obronę państwa przed zamachami, jakie mają przygotowywać rozmaite tajne organizacje lewicowe na porządek w państwie i na rządy narodowe. Wyraziłem ubolewanie nad stosunkami utworzonemi przez istnienie nielegalnych tajnych organizacji w kraju, sięgających nawet do armji i rozstałem się z deputacją bez żadnych przyrzeczeń. Wówczas widziałem pana inż. Pękosławskiego po raz pierwszy i ostatni. W kilka tygodni później dowiedziałem się na posiedzeniu komitetu politycznego rady ministrów od ministra wojny hr. Szeptyckiego, że p. inż. Pękosławski był także u niego i zachowywał się w sposób dość zagadkowy. Zastanawialiśmy się wtedy nad sposobami przeciwdziałania tej organizacji, ewentualnie nad możliwością aresztowania przywódców, organizacja cała jednak wydawała się nam zbyt naiwną, aby można było usprawiedliwić środki nadto surowe i radykalne. Gdy przestałem być ministrem, zjawił się u mnie w klubie sejmowym jakiś ksiądz z zapytaniem, czy mam jaki związek z organizacją PPP., ponieważ moje nazwisko jest z nią łączone. Oświadczyłem z całą stanowczością, że nie mam w organizacją nic wspólnego i prosiłem, aby z tej informacji zrobił jak najszerszy użytek. Oto wszystko, co mi w tej sprawie wiadomo.

—o—

Sprostowanie kłamstw lewicowych.

Polska Agencja Telegraficzna donosi z Warszawy co następuje:

Ze względu na notatki pism, jakoby prezes ministrów, względnie minister spraw wewnętrznych, wpływał na wstępne dochodzenia w sprawie PPP., stwierdza się, że minister spraw wewnętrzn. jeszcze dnia 9 stycznia materjał dostarczony przez władze bezpieczeństwa odstąpił do kompetentnego dochodzenia władz sądowych i od tego czasu władze administracyjne nie mają wpływn na tok akcji, a policja działa w zaleconym jej zakresie przez władze sądowe.

DR. JÓZEF FLACH.

Tragedja palenia w piecu.

Podobno zdarza się, że całe wsie, a nawet miasteczka idą przypadkiem z ogniem. Nie wierzę jednak, by to było możliwem. Przecież ja, porzucony przez moją obsługaczkę, zarobkującą praniem, gromadzę w piecu same materjały palne i wszelkiemi sposobami staram się je podpalić, i wszystko jest — daremne!

Zdawna miałem przeświadczenie, że przechwalana poezja w rzeczywistości mnóstwo najżywotniejszych tematów przemilcza. Tej zimy, gdy stosunek wynagrodzenia za obsługę do wynagrodzenia za pranie w domu. stał się rażąco nieproporcjonalnym, a wskutek tego liczba dni, kiedy mój „duch opiekuńczy“ mnie bez litości porzuca, ogromnie wzrosła, tej zimy doszedłem do przekonania, że do tematów, z niewiadomych mi powodów niewyzyskanych przez poezję wszystkich czasów, narodów i języków, należy — tragedja palenia w piecu. Tasso Goethego, pragnąc pokazać potęgę poezji, mówi: „Gdy zwykły człowiek w swojej męce milczy, mnie jako poecie dał Bóg moc wypowiedzenia mych uczuć“. Uważam się za człowieka zwykłego i nie mam w normalnych warunkach zwyczaju rozmawiania głośno z samym sobą, ale w „męce“ palenia w piecu nie „milczę“, tylko głośno „wypowiadam swe uczucia“, choć doprawdy tę „moc“ nie Bogu, lecz raczej wszystkim djabłom przypisuję. Czyżbym jednak mimo to był poetą?

Zaczyna się ta tragedja wcale nie tragicznie, przeciwnie jak milutka idylla. Nożem, który mi przed wojną służył do rozcinania kartek książek, a który teraz u mnie, biednego inteligenta, nie mogącego kupować książek, leżałby bez użytku, rozłupuję „szczapy“. Cesarzowi Wilhelmowi musiała dopiero korona spaść z głowy, aby w Holandji zabrał się do rąbania drzewa, mnie korona z głowy nie zleci. Wprawdzie stróż, mieszkający w suterynie podemną, skarży się, że, gdy ja rąbię drzewo, jemu tynk z sufitu na głowę spada, ale — czy ja jestem temu winien, że kamienica tak niesolidnie zbudowana? Więc rąbię z zapałem, podnieconym jeszcze tą złośliwą myślą, że komuś tam tem rąbaniem dokuczam. A swoją drogą rozmyślam przy tej pracy nad tem, czemu moje mieszkanie, posiadające nibyto współczesny komfort, jako to: światło elektryczne, łazienkę, wodociąg, gaz — czemu ono nie ma kaloryferu? Czemu tych kaloryferów nie ma całe miasto? Ileż to i irytacji i czasu i nieporządku i węgla oszczędziłoby się, gdyby indywidualne palenie w piecu było niepotrzebne?...

Już „szczapy“ porąbane. Teraz do podpałki potrzeba jeszcze papieru. Nie dziwię się, że Polacy tak niechętnie prenumerują polskie dzienniki. Przeczytać, to przecież za darmo mogę u znajomego. Kupuje się gazety przecież tylko do podpałki w piecu, więc polskich dzienników kupować nie warto. Co innego np. „N. Fr. Presse“ — jak to dobrze, że ją w lecie prenumerowałem, taki numer z „Wiedeńskich Targów“, to ci będzie śliczny ogień! (Na wiosnę zaabonuję „Times“ — jeszcze więcej papieru).

Teraz „szczapy“, papier, no i węgle układam kunsztownie w piecu w piramidę i podpalam. Jaki wesoły płomień! Siadam naprzeciwko w wygodnym klubowym fotelu i rozkoszuję się tym widokiem. I marzę, marzę rozkosznie o dawnych czasach. o kominku... Marzyłem cudnie, srodze mnie zbudzono. Papier się spalił, w piecu ciemno i zimno. Pierwsza chwila rozpaczy. Ale prawda, w lecie paliłem wielkopolskie papierosy. Ci z moich znajomych, którzy nie palą papierosów... swoich, skarżyli się, że moje są „podłe“. Niemądrzy, nie wiedzieli, na co ja je kupowałem: do palenia, ale nie papierosów, ale kartonów, w które one są opakowane.

Wrzucam pięć kartonów z „Optima“ i pięć z „Five“ o dość i podpalam. Temu płomieniu nie dam już zagasnąć. Jak to jest w „Panu Tadeuszu“?

„Wojski, ażeby ogień tem łatwiej rozpalać,
Rozkazał stopionego masła na drwa nalać“.

Masła, nie. „Zbytek ten dozwolony jest w dostatnim domu“ — więc nie u pracownika państwowego w Polsce w R. P. 1924. Ale wczoraj kupiłem sobie na kolację szynkę. Dano mi ją ze skórą, teraz rozumiem dopiero, na co była ta skóra, której przecież nikt nie je. Ale za to jaka ona dobra do podpałki! Już się pali nietylko papier, już skwierczy „szynka“, już trzeszczą „szczapy“, już z lekka wyłania się słabiutki płomyczek o bajkowo pięknym niebieskim kolorze. Za chwilę buchnie prawdziwy płomień z węgla! Trzeba naturze pomódz: rzucam do pieca szu-

Z dnia.

Jeżeli mamy więcej tego rodzaju posłów to trudno dziwić się, że Polakom w Polsce dzieje się źle.

Ostatni numer „Piasta" zamieszcza sylwetkę posła Pluty, który jest obecnie głównym filarem klubu brylantowego. O jego wartości narodowej świadczy rozmowa, jaką miał onegdaj w Sejmie z posłem ukraińskim Wasyńczukiem. Rozmowa brzmiała dosłownie mniej więcej tak:

— Panie kolego Wasyńczuk, wy mnie jeszcze nie znacie. Ja wam muszę powiedzieć, że **macie we mnie przyjaciela. Ja tam nie taki jestem, jak Witos i te chłopy, co się go trzymają.**

Pos. Wasyńczuk podniósł oczy i skierował je z pewnem zaciekawieniem na Plutę, a ten ciągnął dalej:

— Tak jest, panie kolego Wasyńczuk. Ja dałem dowody, że jestem waszym przyjacielem. Bo widzicie **jedną swoją córkę wydałem za mąż za twardego Ukraińca, a drugą za Czecha.**

Trzeba było widzieć zdumienie p. Wasyńczuka, Pluta zaś dorzucił:

— Możecie to sprawdzić, panie kolego, mówię wam świętą prawdę. Teraz mnie zrozumiecie, że **mając mocne pokrewieństwo z Czechami i Ukraińcami chciałbym z wami i wogóle z mniejszościami nawiązać bliższe stosunki.**

W ten sposób sprzedaje się w Polsce sprawy państwowe.

Wyniki rewizji u piekarzy krakowskich.

W dniu wczorajszym przeprowadziła policja krakowska **kontrolę** w piekarniach krakowskich i podgórskich **celem ujawnienia zapasów mąki,** posiadanej przez poszczególnych piekarzy, jak również celem **sprawdzenia, czy piekarze z tych zapasów wypiekają pieczywo i w jakiej ilości.**

Kontrola, przeprowadzona **w 35 piekarniach, wykryła wielkie zapasy mąki, tak żytniej, jak i pszennej,** w ilości **230.500 kg.,** co wskazywałoby, że ilość **mąki jest dla bieżących potrzeb w zupełności wystarczającą.** Stwierdzono również, iż **kilku piekarzy zamknęło sklepy pod pretekstem, iż pieczywo rozsprzedali,** jak również **kilku piekarzy pobierało dowolne ceny,** nie stosując się do cenników, zatwierdzonych przez Województwo. Winni **pociągnięci zostaną** do odpowiedzialności karnej.

Powyższa notatka, jak i wczorajsza **notatka o obławie na waluciarzy** w Grand-hotelu, **pochodząca z** policji, pozbawiona jest nazwisk winnych, **które niewiadomo dlaczego, policja ukrywa w tajemnicy.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Carewicz Aleksy".

REPERTUAR OPERETKI.

Sobota: „Szczęście Mery".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Sobota popoł.: „Wesele Fonsia" — wieczorem: „Noc Sabatu"; o godz. 11.15: Nowa rewja humoru.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Zręczny muszkieter; w gł. roli Maks Linder; nadzwyczaj wesoła komedja.

Promień: Ludzie mroku. Sensacyjny polski film kryminalny.

Reduta: Nasi praojcowie. 2 serje razem. Niezwykły dramat z cyklu Stworzenie świata.

Uciecha: Tih Minh (3 i 4 serja razem); dokończenie słynnego dramatu.

Wanda: Władczyni dolara i Neapolitańczyk; wspaniały dramat w 6 aktach, w gł. roli Mirendorf, Gotzke itd.

Warszawa: Ostatni występ linoskoczka; dramat cyrkowy w 6 aktach.

Zachęta: Piotr Wielki; wspaniały film historyczny realizacji Buchowieckiego.

—o—

ODEZWA RATUNKOWEGO KOMITETU BISKUPIEGO W KRAKOWIE.

Groza obecnego położenia wymaga wielkich ofiar od wszystkich obywateli nie wyłączając nawet najbiedniejszych.

Czarna nędza już dziś gości pośród nas i napełnia serca goryczą. W imię chrześcijańskiej miłości bliźniego i najpilniejszego obowiązku wobec Ojczyzny, należy jak najszybciej podjąć akcję ratunkową.

W tym celu utworzył się w najcięższej chwili na przeciąg trzech miesięcy Ratunkowy Komitet Biskupi (R. K. B.), którego działalność obejmie na razie miasto Kraków oraz djecezję krakowską. Żywotność i skuteczność Komitetu zależeć będzie oczywiście od żywotności i współpracy społeczeństwa.

Hasłem Komitetu będzie: Ratujmy od nieuniknionego upadku już istniejące Zakłady dobroczynne i nieśmy pomoc tym, którzy wyczerpawszy ostatnie siły i zasoby konieczne do życia, staczają się na dno rozpaczy. R. K. B. wzywa przeto do ofiarności szybkiej, wydatnej i powszechnej. Obok wielkości datków ilość ich stanowi bowiem silną podstawę finansową.

Ten co może wiele, niech daje wiele — ten co ma mało, niech pamięta o ważkości wdowiego grosza.

Niema tu żadnej wymówki: kto nie jest z nędzarzami, ten jest przeciw nim — a kto dla nich nie buduje, ten burzy. Wspólne uczucie miłosierdzia, wspólna ofiara i wspólna praca niech nam będą zadatkiem solidarności, do której wszyscy jako prawi synowie Ojczyzny dążymy.

W imię więc Boga i Ojczyzny — do dzieła!

Książę Biskup Adam Sapieha.

Wojewoda Wł. Kowalikowski; R. Raczyńska; Tad. Bednarski; Kaz. Warzeszkiewicz; Fr. Ks. Pusłowski; St. Skrzyński; Fr. Macharski; Adam Jędrzejowicz; Zb. Horodyński; Miecz. Szybalski; Jan Górski; Paweł Prachtel; J. K. Federowicz; ks. Cz. Wądolny; Adam Konopka; St. Tomkowicz; Adam Dygat; H. Pachońska; W. Anczyc; ks. J. Korzonkiewicz; L. Wachholz; K. H. Rostworowski; Z. Popielówna, M. Wodzicka; Kaz. Kostanecka; Kaz. Kostanecki; Z. Fischerowa; Kaz. Morawski; Artus Benis; Emil Godlewski; Jan Piętka; St. Lewkowiczowa; Kaz. Lubomirski; ks. Józef Tomera.

•

Biuro centralne Komitetu R. K. B., Wielopole 4, II. p. (Dom Tow. Obrony Zachodnich Kresów Polski), nr. telef. 2287.

WYDATNE OBNIŻENIE CEN MIĘSA I WĘDLIN.

Wczoraj rano w Prezydjum m. Krakowa toczyła się pod przewodnictwem wiceprez. m. **Dra Wielgusa** konferencja w przedstawicielami cechów masarzy i rzeźników, na której omawiano pewną **zniżkę bydła na targowicy** miejskiej, oraz sprawę **obniżenia cen mięsa i wędlin.**

W konferencji wzięli udział: imieniem Województwa naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego przy Województwie, **Krupiński,** oraz dyrektor policji **Dr Styczeń.** Naczelnik Krupiński apelował do rzeźników, by w przesileniowym okresie najbliższych kilku miesięcy **ograniczyli swoje zyski** i umożliwili w ten sposób szerokim warstwom konsumentów zaopatrywanie się w mięso po cenach umiarkowanych. Po dłuższych pertraktacjach rzeźnicy i masarze przyjęli następujący obniżony cennik:

1 kg. wołowiny z dokładką w I klasie 3,300 tys. marek, bez dokładki 3,960 ys. marek; w II klasie z dokładką 3,100 tys. marek, w III klasie zaś 3 miljony marek. Cielęcina w I klasie za 1 kg.: 2,800 tys. marek (dotąd 3,600 tys. marek), **w II-ej 2,650 tys. marek, w III-ej zaś 2,500 tys. marek. Ceny wędlin obniżono o 10 procent, szynki o 5 procent z tem, że 1 kg. słoniny, względnie bilu kosztować ma 4,500 tys. marek, smalcu zaś 5,300 tys. marek. Nowy cennik wchodzi w życie od dnia dzisiejszego.**

SZLACHETNY GEST PIEKARZY POD WPŁYWEM IRYTACJI.

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie m. komisji cennikowej pod przewodnictwem prez. miasta Federowicza, na którem rozpatrywano żądania piekarzy krakowskich co do nowej podwyżki cen pieczywa. Komisja, uwzględniając podwyżkę robocizny o 50 pocent, ustanowiła cenę 480 tys. marek za 1 kg. chleba żytniego jasnego, 430 tys. marek ciemnego, cenę 6 dkg. bułki gładkiej na 52 tys. marek, 3 dkg. wiedeńskiej na 37 tys. marek. Piekarze oświadczyli, że proponowana przez komisję podwyżka jest za niska, wobec czego wolą **wypiekać pieczywo po cenach dotychczasowych, tj. 1 kg. chleba jasnego 440 tys. marek, ciemnego 400 tys. marek, 6 dkg. bułka gładka 50 tys. marek, 3 dkg. wiedeńska 35 tys. marek aż do wyczerpania zapasów mąki. Komisja** — rzecz zrozumiała — przyjęła to oświadczenie piekarzy do wiadomości z żywem zadowoleniem.

NA MURACH MIASTA ukazało się wezwanie do spisu popisowych, urodzonych w r. 1903, którzy mają się zgłosić celem objęcia ich listą poborową w wydziale V Magistratu w czasie od 21—31 stycznia 1924 z dokumentami osobistymi.

ZNÓW NOWE CENY WĘGLA. Wczoraj nadeszły do Krakowa pierwsze transporty węgla po nowej regulacji cen. Według przeprowadzonej kalkulacji 1 cnt. metr. węgla loco składy przy kolei kosztuje 5.806.800 Mp. Wobec tak wysokiej ceny w hurtowniach 1 cnt. metr. węgla w składach na mieście kosztuje około 10 miljon. Mp.

ZNACZNA ZNIŻKA CEN NA TARGU. Na wczorajszym targu zaznaczyła się bardzo silna zniżka cen artykułów żywnościowych. Niektóre z nich spadły w cenie od 20 do 50 procent. I tak 1 litr mleka niezbieranego, który we wtorek kosztował 500 tys. Mp, można było wczoraj dostać za 400 tys. Mp. Masło spadło w cenie z 7 na 5 miljonów Mp: 1 jajko z 250 na 180 do 200 tys. Najwydatniej spadły ceny drobiu: naprzykład gęś 15 miljonów Mp (we wtorek 30 miljonów). Również znacznie potaniał owies, siano i słoma na Kleparzu, gdzie za 100 kg owsa płacono 20—21 miljonów Mp (dotąd 25), 100 kg siana 18—21 miljonów Mp (było 25), 100 kg słomy 10—12 (było 14—15) miljonów Mp.

ZMNIEJSZONY PRZYDZIAŁ CUKRU DLA KRAKOWA NA STYCZEŃ. Wczoraj wrócili z Warszawy delegaci konsumów oraz gminy m. Krakowa, którzy starali się u Rządu o przedłużenie terminu płatności podatku rządowego od cukru o jeden tydzień. Wobec odmowy czynników rządowych, gmina m. Krakowa otrzyma tylko 10 wagonów cukru z kontyngentu styczniowego (zamiast 16); również kooperatywy i związki, które nie wpłaciły pełnej akcyzy, otrzymają odpowiednio zmniejszone przydziały.

CENY TYTONIU POZOSTAJĄ NIEZMIENIONE. Jak się dowiadujemy, generalna dyrekcja monopolu tytoniowego zarządziła, że frank waloryzacyjny dla wyrobów tytoniowych na nadchodzący tydzień pozostaje niezmieniony. Wobec tego ceny papierosów, cygar i tytoniu w czasie od dnia 21 do 27 bm. nie ulegną podwyżce.

WŁAŚCICIELE BIURA SPEDYCYJNEGO POD KLUCZEM. Organa lotnej brygady wywozowej P. P. aresztowały wczoraj Szaję Weinberga i Benziona Pennera, wspólwłaścicieli biura spedycyjnego przy ul. Meiselsa. Aresztowanie nastąpiło, ponieważ firma ta mimo prawidłowo doręczonej uchwały sądowej towar, obłożony zakazem sprzedaży, odsprzedała różnym kupcom i osobom prywatnym. Sprawę skierowano do prokuratury, zaś aresztowanych odstawiono do sądu. W toku dochodzeń stwierdzono, że Weinberg i Penner mając uprawnienie jedynie na prowadzenie przedsiębiorstwa spedycyjnego, trudnili się magazynowaniem i spekulacją artykułami pierwszej potrzeby.

SZCZĘŚCIE MERY, wyborna operetka Gilberta, grana dziś w sobotę 19 bm. i jutro w niedzielę 20 bm. dzięki swym niezwykłym zaletom i wzorowemu wykonaniu z niesłabnącem powodzeniem utrzymuje się stale na afiszu. Dla urozmaicenia wprowadza kierownictwo teatru podwójną obsadę. Z dniem jutrzejszym grać będzie konsula Ujhelyi. Reszta doborowej obsady od premjery niezmieniona. — Jutro w niedzielę popoł. niezrównane „Krowoderskie zuchy" z występem A. Kolman, M. Winklera, P. Koszutskiej oraz całego zespołu. — W poniedziałek wiecz. stale atrakcyjna „Szalona Lola". Ceny o 50 proc. zniżone.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dn. 20 bm. o godzinie 9 rano, w kościele OO. Jezuitów na Wesołej wykona w czasie Mszy św. chór męski „Hasło" (pełny zespół) pod batutą p. M. Kozłowskiego szereg kolend polskich kompozytorów. Przy organach p. dyr. R. Ferek.

PODWIECZOREK ARTYSTYCZNY Związku **dziennikarzy polskich** odbędzie się w niedzielę 20 bm. w sali Restauracji Udziałowej. Na bogaty program składają się: Koncert mistrzowski 20 p. p., śpiew p. Hoffmanowej, śpiewaczki operowej i p. Pietronia, znanego tenora. Prezes Związku dziennikarzy polskich, p. Karol Hubert Rostworowski, autor „Kaliguli", wygłosi krótkie przemówienie na temat chwili bieżącej. Wreszcie Związek zaprosił znanego grafologa, dra Henryka Gralskiego, do wygłoszenia krótkiej prelekcji p. t. „Tajemnica ręki piszącej", poczem publiczność, na podstawie przyniesionych przez siebie próbek pism dowiedzieć się może z ust grafologa tajników charakteru piszących osób.

Początek koncertu o godz. 5 popoł. **Wstęp wolny.** Ceny potraw i napojów niepodwyższone.

W sobotę dnia 19 stycznia o godz. 5 popoł. w Czytelni Kat. Związku Polek, Szczepańska 5, odbędzie się zebranie członków z odczytem p. Bogdanikówny p. t.: Cele i sposoby opieki społecznej nad dzieckiem (zarys ogólny).

---

flę miału węglowego, ten się najłatwiej rozpali.

I siadam znowu z książką na fotelu. Poczytam trochę, za chwilę buchnie oczekiwany czerwony płomień... Ale co to, jakoś cicho i — o rozpaczy! — ciemno... Tak miałem przysypałem ów leciutki niebieski płomyczek... Wściekłość mnie ogarnia. Omarze, Kalifie, któryś spalił bibljotekę aleksandryjską! Podejrzywają cię, żeś to zrobił z fanatyzmu i nienawiści do książek. A ja cię rozumiem: tyś był miłośnikiem książek i oto pewnego zimowego wieczoru rozczytywałeś się w nich w bibljotece, a gdy ci było zimno, chciałeś sobie zapalić w piecu, a gdy ci ogień w nim wygasł z tą samą wściekłością co moja, jedną książkę po drugiej dla podpałki w piec rzucałeś, aż ich nie starczyło... Nie pójdę za twoim przykładem, ale tylko dlatego, że co znaczy tych moich pięć tysięcy książek wobec bibljoteki w Aleksandrji.

Wolę zrezygnować z zapalenia w piecu. I z obiadu też. Jest już po 3-ej, dwie godziny paliłem w piecu i głowa mnie tylko z tego boli. Idę na czarną do „Mordowni". A do „Gońca" dam ogłoszenie:

Do kawalerskiego mieszkania z dwóch pokoi potrzeba na sezon zimowy osoby, któraby codziennie paliła w piecach. O ile to będzie osoba płci żeńskiej, może być młoda i przystojna. Wykluczone natomiast są osoby obojga płci z uniwersytetem, a zwłaszcza doktoratem. Bo, jak uczy doświadczenie, wyższe studja zabijają w człowieku wrodzoną zdolność palenia w piecu.

Wykrycie wielkiego spisku komunistów w Niemczech.

Arsenał granatów ręcznych i prochu.

Studgard. (AW).

Wedle wiadomości z Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskim policja tamtejsza wpadła na szeroko rozgałęziony spisek komunistyczny.

W całym szeregu przedsiębiorstw przygotowywano granaty ręczne, używając do tego skradzionego materjału, a przedewszystkiem 12q prochu, który został swego czasu skradziony w sąsiedniej miejscowości Markdorf. Granaty rozdzielano między członków partji.

Policja przedsięwzięła już cały szereg aresztowań, przeważnie w szeregach komunistycznych.

Terrorystyczna organizacja Wikinga.

Berlin. (AW).

W związku z aresztowaniem kupca Tormanna, który miał dokonać zamachu na generała Seeckta wyszło na jaw, że Tormann jest przywódcą tajnej organizacji Wikinga, która uchodzi za następczynię osławionego związku „C".

Jak wiadomo, przywódcą tego ostatniego związku był kapitan Ehrhardt.

Krwawe walki orgeszowców z komunistami.

Królewiec. (AW).

W czasie odczytu wielkiego mistrza zakonu „Jungen-deutschorden" dr. Granachs w Malborgu doszło do starcia pomiędzy orgeschowcami a obecnemi na sali członkami organizacji lewicowych, którzy zajęli groźną postawę wobec członków zakonu i zaczęli śpiewać pieśni rewolucyjne.

Tymczasem do sali wtargnął oddział złożony z 50 orgeschowców malborskich, który uderzył na członków organizacji lewicowych.

Rozpoczęła się bójka, której rezultatem było wyparcie socjalistów i komunistów ze sali, przyczem raniono śmiertelnie dwie osoby.

Votum nieufności dla Baldwina gotowe.

Londyn. (AW).

Zamierzony przez liberałów wniosek o wyrażenie votum nieufności gabinetowi Baldwina ma następujące brzmienie:

Wobec tego, że obecni doradcy Waszej Królewskiej Mości okazali się niezdolnymi do rozwiązania problemu bezrobocia bez polityki ceł ochronnych, która została ostatecznie potępioną przez wyborców, jak również nie mogą się wykazać sukcesem, ani w polityce międzynarodowej, ani w kierowaniu sprawami administracyjnemi, dla tego też nie można im powierzyć dalszego kierownictwa polityką.

Część liberałów nie poprze Macdonalda.

Londyn. (AW).

Sytuacja parlamentarna w Anglji pozostaje nadal niejasną odnośnie do kwestji objęcia rządów.

Dotychczas pewnem było, że liberali są gotowi poprzeć bezwzględnie gabinet Macdonalda. W ostatniej chwili zaszła jednak zmiana w stanowisku pewnej grupy tego stronnictwa, składającej się z pięćdziesięciu posłów.

Grupa ta odbyła ostatnio specjalne w tej sprawie posiedzenie, na którem oświadczono się przeciw temu, aby liberali przyłożyli rękę do utworzenia gabinetu robotniczego. W łonie tego ugrupowania liberalnego zaznacza się tendencja do zwołania narad całej partji.

Skandaliczne przekupstwa na Łotwie.

Ryga. (AW).

„Latvia" zamieszcza pismo łotewskiego klubu narodowego w sprawie przekupywania urzędników państwowych przez żydów.

Klub narodowy stwierdza, że nawet wysoko postawieni urzędnicy rozpijani są przez żydów d'a celów, których łatwo się domyślić. Klub narodowy oświadcza, że będzie wymieniał w prasie nazwiska urzędników, którzy nie zerwą karygodnych stosunków z żydami, prowadzących do korupcji i nadużyć skarbowych.

W Palatynacie jedni do Sasa drudzy do lasa.

Paryż. (AW).

Wedle doniesień z Palatynatu, wysłannik angielski Olive rozpoczął już swoją działalność na terenie Palatynatu. Ostatnio przyjął on deputację miast tej prowincji oraz przedstawicieli okręgowych.

Wynurzenia przedstawicieli Palatynatu są zupełnie odmienne. Podczas gdy reprezentanci miast, składający się głównie z podstawionych przez rząd monachijski osobistości, oświadczyli się przeciw separatyzmowi, to przedstawiciele okręgów zajęli przychylne do tego kierunku stanowisko.

Ci ostatni reprezentanci ludności oświadczyli konsulowi Clive, że polityka Berlina i Monachjum godzi w interesy Palatynatu, tak, że tylko autonomja może uratować kraj od całkowitej ruiny. Przedstawiciele kleru, których przyjął Clive, oświadczyli się stanowczo przeciw separatyzmowi.

Spotkanie Mussoliniego z Ninczicem nastąpi jeszcze w styczniu.

Belgrad. (AW).

W wywiadzie udzielonym dziennikarzom potwierdził Ninczicz wiadomość, że spotkanie się jego z Pasiczem i Mussolinim nastąpi jeszcze przed końcem b. m. Wobec tego rząd jugosławiański nawiązał już kontakt z Rzymem. Rokowania w sprawie szczegółów układu są nadal kontynuowane.

Co się tyczy zaś losu b. prezydenta konstytuanty Rieki Zanelli'ego to dr. Ninczicz oświadczył, że rząd jugosławiański nie uznał wcale jego rządu, tak, że los Zanelli'ego jest mu zupełnie obojętny.

ZE ŚWIATA.

Dziwa w grobowcu królewskim Tutankhamena. — Potworna Camorra.

Wznowione jesienią przez archeologa i malarza angielskiego, Howarda Cartera, prace nad badaniem odkrytego przez niego w Dolinie Królów, pod Luksorem, grobowca faraona Tutankhamena, doprowadziły wkońcu do ukazania oczom ludzkim ukrytego w grobowcu od 3200 lat sarkofagu ze zwłokami tego faraona.

Jak może przypomną sobie Czytelnicy, po otwarciu zamurowanego wejścia do drugiej komory grobowca, ujrzano tam wspaniałą, złoconą i emaljowaną budowlę z drzewa, stanowiącą niejako relikwiarz olbrzymi, chroniący zwłoki. Gdy wązkiem przejściem, otaczającem czworokątną tę budowlę, dotarto do jej tylnej ściany, to znaleziono tam drzwi, zaryglowane hebanowymi ryglami, u których zwieszała się na sznurku nietknięta, gliniana pieczęć królewska.

Po otwarciu tych drzwi, wewnątrz także grubo złoconych, okazało się, że w tym pierwszym, olbrzymim relikwiarzu znajduje się drugi, pomniejszy, również grubo złocony i emaljowany. W wązkiem przejściu pomiędzy obu temi budowlami odkryto pozostawiony tam — jak już donosiliśmy — kosztowne wazony alabastrowe, wiosła symboliczne i laski królewskie, które z tych lasek zakończone były — jak się później okazało — rzeźbionemi ze szczerego złota rączkami, przedstawiającemi postacie ludzkie, a owinięte w płótno.

Po usunięciu tych skarbów, postanowiono rozebrać pierwszą budowlę i wynieść ją częściowo do opróżnionej pierwszej komory grobowca, aby oswobodzić miejsce dla obejrzenia drugiej. Okazało się jednak, że relikwiarz ten zbudowany jest z tak grubych belek i desek, że usunięcie go będzie niezmiernie mozolne i trudne, co odwlecze znów na całe miesiące odpowiedź na intrygujące wszystkich pytanie: czy grobowiec ten zawiera istotnie zwłoki faraona?

Wyjęto więc i przeniesiono do pierwszej komory tylko części drzwi tej budowli, aby oswobodzić nieco miejsca, poczem p. Howard Carter przystąpił, wobec przedstawicieli rządu egipskiego i kilku zaproszonych gości, do otwarcia drzwi drugiego relikwiarza.

„Przed nami stały — pisze korespondent londyńskiego „Timesa" — drzwi drugiego relikwiarza, zupełnie pozłocone i wspaniale rzeźbione u szczytu i u podstawy w płaskorzeźby, przedstawiające faraona Tutankhamena, w różnych postawach modlitewnych, z ryglami hebanowymi pośrodku i klamrami bronzowemi, na których wisiała na sznurku nietknięta pieczęć królewska.

„Ostrożnie przecięto sznur, odsunięto rygle i otwarto drzwi. Oczom naszym ukazały się zupełnie taksamo pozłocone od góry do dołu, z ryglami hebanowymi i wiszącą u nich pieczęcią, drzwi trzeciego relikwiarza. Na drzwiach widniały rzeźbione w złocie ciekawe postacie bogów podziemnych.

„Jeszcze raz przecięto sznur pieczęci, odsunięto rygle, otwarto drzwi i oto ukazał się nam czwarty, jeszcze mniejszy relikwiarz, połyskujący złotem. I tu znajdowały się rygle hebanowe, ale nie było już pieczęci.

„Że teraz pomiędzy nami, a tajemnicą grobowca, stały już tylko te drzwi jeszcze zamknięte, to było widoczne z wyrzeźbionych na tych drzwiach w złocie bogiń opiekuńczych z rozpostartemi skrzydłami i rękoma.

„Nadeszła chwila decydująca. Ogarnęło nas wzruszenie. Wreszcie usunięto rygle i zwolna otwarto drzwi. I oto, zapełniając całe wnętrze tego relikwiarza i tamując wszelki dalszy dostęp, ukazał się nam olbrzymi sarkofag z kryształicznego piaskowca, nie naruszony, z wiekiem, spoczywającem mocno na swem miejscu. Na rogach jego, wyrzeźbione bardzo wypukło, widniały cztery bóstwa opiekuńcze: Izys, Nefthys, Neith i Selk, z rozpostartemi skrzydłami i rękoma, tablatura zaś obejmowała fryz, przedstawiający pieczęcie Tutankhamena, potwierdzające, że w sarkofagu spoczywają zwłoki tego faraona."

Wszelkie zatem wątpliwości są już rozwiązane. Tak głośny dzisiaj w świecie cały grobowiec jest istotnie miejscem spoczynku władcy egipskiego.

W przeciwieństwie jednak do odkrytych dotychczas grobowców królów Egiptu, zwłoki nie będą z niego usunięte i przeniesione do muzeum w Kairze!

Stanie się to na wyraźne życzenie króla Jerzego angielskiego, a z wolą wyrażoną przed rokiem przez zmarłego tymczasem lorda Carnarvona, którego kosztem Howard Carter dokonywał poszukiwań swych w Dolinie Królów.

Spokój wieczny faraona Tutankhamena nie będzie zakłócony!

•

W miejscowości Rheine, niedaleko Osnabrücka, wyszedł przed paru tygodniami z domu syn kupca Falka — piętnastoletni chłopiec. Wyszedł i więcej nie wrócił, ale po trzech dniach jego nieobecności otrzymał zrozpaczony ojciec następujący list: „Nazajutrz ma pan wyjechać automobilem drogą Rheine—Osnabrück—Münster—Rheine. Należy jechać z szybkością 40 kilometrów na godzinę. Na dany przez pewną osobistość znak zatrzymać automobil i zatrzymującemu oddać 25.000 złotych marek. W razie przeciwnym syn pański będzie zabity".

Falk pobiegł do policji, która następnego dnia wysłała dwa automobile z agentami. Jednakże nikt automobilu nie zatrzymał. Jakież było przerażenie i rozpacz starego Falka, gdy w dwa dni później nieznany posłaniec wręczył mu w sklepie tekę, w której znajdowała się ludzka stopa obuta w trzewik zaginionego młodego Falka. Do tej okropnej przesyłki dołączono list tej treści: „Na dowód, że groźby nasze są poważne przesyłamy stopę pańskiego syna. Proszę jutro na drodze między Osnabrück i Münster wręczyć naszemu wysłannikowi 50 tysięcy złotych marek. W razie przeciwnym otrzyma pan głowę swego syna".

I stary Falk pojechał — tym razem bez policji — ale znów bezskutecznie: nikt go w drodze nie zatrzymał. Teraz zrozpaczony ojciec nie wie, co zrobić. Ogłosił w gazetach, że da 100.000 Mk. złotych, ale nikt się dotąd nie zgłosił po nie.

Policja przypuszcza, że działa tu jakaś doskonale zorganizowana banda — coś na kształt włoskiej Camorry — ale na ślad przestępców dotychczas wpaść nie może.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSZUKUJEMY natychmiast dzielnego podróżującego dla miasta i prow. Poznań. Wiadomości i znajomość branży elektrotechnicznej pożądane. Zgłoszenia osobiste z wnioskiem przyjmuje się w środę pomiędzy 8—1 i 3—5 godz. Gdańskie Towarzystwo „Siemens“ z o. p. Poznań, ul. Fredry 12. 93

SPRZEDAM dom w Poznaniu, śródmieście, możliwie wolny skład z mieszkaniem. Wiadomość u właścicieli hotel Monopol, pokój nr. 26, godz. 9—11 i 4—6, bez pośredników. 97

BEZDZIETNA WDOWA, ciemno-blondyna, lat 37, posiadająca własny dom z ogrodem, szuka na tej drodze męża w stosownym wieku i na stałej posadzie. Zgłoszenia pod „Szofer“ do Adm. „Gońca“. 99

ŚLĄZAK, kawaler, lat 25, średniego wzrostu, blondyn, z zawodu górnik, dobrze sytuowany, poszukuje dla braku znajomości na tej drodze żony. Panny od 18—22 lat raczą swe oferty nadesłać pod „B. W.“ do Adm. „Gońca Krak.“ 100

MŁODE małżeństwo zaraz weźmie 1—2 pokoi ewentualnie z utrzymaniem. Cena według umowy. 101

W SPÓŁDZIELNI spożywców „Zgoda“ w Lesznie jest zaraz do objęcia posada kontrolera oddziałów. Siły, mogące się wykazać dłuższą praktyką w branży kolonjalnej, zechcą nadsyłać zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem referencji do Zarządu Sp. sp. „Zgoda“ w Lesznie, ul. Leszczyńskich 18. Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 82

STOLARZY poszukuje Starogardzka Fabryka Mebli Tow. Akc. w Starogardzie. 80

PARCELĘ pod budowę, wielkości jednej morgi, kupię w pobliżu Krakowa. Zapłata według umowy. Oferty pod „Parcela“ przyjmie Adm. „Gońca“. 76

RZĄDCA gosp., kawaler, lat 37, posiadający obecnie 5 miljardów Mk. majątku, pragnie się ożenić z właścicielką większego rolnego gospodarstwa. Panny lub wdowy w odpowiednim wieku raczą swe łaskawe oferty nadesłać do Adm. „Gońca“ pod „Agronom“. 86

KSIĄŻKOWA, znająca dokładnie korespondencję polską i niemiecką, z ładnym charakterem pisma, poszukuje posady od 1 lutego. Łaskawe zgłoszenia pod „Książkowa“ do Adm. „Gońca“. 106

WERKMISTRZ obeznany w produkcji tytoni fajkowych i papierosowych może się zgłosić. Zgłoszenia do „Par“, Poznań, Fr. Ratajczaka 8, pod „nr. 2,177“. 81

KAWALER, wyższy urzędnik, przystojny, dobrego charakteru, posiadający kamienicę, poszukuje w celu matrymonjalnym towarzyszki życia, dystyngowanej, przystojnej, z odpowiednim majątkiem. Panny lub wdówki, którym zależy na szczęśliwem pożyciu, raczą się zgłosić pisemnie do Adm. „Gońca“ pod „Urzędnik“. 105

POMOCNIK biurowy z trzechletnią praktyką poszukuje od 1 lutego jakiejkolwiek posady, najchętniej na prowincji. Oferty uprasza się kierować do Adm. „Gońca“ pod „37 F.“ 5262

KUPIĘ gospodarstwo 100—200 mórg. Warunek: Prywatne i dobra pszenno-buraczana ziemia. Zgłoszenia do „Par“, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8, pod „nr. 2.172“. 79

MAJSTER-kierownik stolarski doświadczony i dokładnie obeznany z wszelkiemi maszynami, jak również mogący samodzielnie prowadzić wielką fabrykę przemysłu drzewnego, potrzebny zaraz. Tylko bardzo poważne oferty z referencjami i odpisami świadectw uprasza się składać do **„PAR“, Poznań,** Fr. Ratajczaka 8, pod „Fachowiec nr. 2.175“. 78

EMERYTOWANA nauczycielka, wesołego usposobienia, poszukuje lekcji w inteligentnym domu na kilka godzin popołudniu. Wynagrodzenie według umowy. Łaskawe zgłoszenia pod „Emerytka“ do Adm. „Gońca“. 68

PANIENKA inteligentna, która ukończyła szkołę handlową, pragnie przyjąć posadę młodszej książkowej lub kantorzystki. Łaskawe zgłoszenia pod „M. G.“ do Adm. „Gońca“. 103

POTRZEBNY zaraz młody zdolny wojażer branży manufakturowej. Osoby tylko fachowe, z dobremi świadectwami, obeznani z klientelą zechcą złożyć oferty do hotelu „pod Orełm“ nr. 8 w Bydgoszczy. 90

POSZUKUJE się dwóch pokoji z kuchnią, dzielnica obojętna, możliwie z światłem elektrycznem. Oferty pod „Karasiński“ do Adm. „Gońca“. 85

SŁUCHACZKA Uniwersytetu udziela korepetycji w zakresie gimnazjum. Specjalność: łacina, niemieckie i matematyka. Łaskawe zgłoszenia pod „A. N.“ do Admin. „Gońca“. 5265

DO NOWOPOWSTAŁEGO przedsiębiorstwa zbożowego w mieście prowincjolnalnem poszukuje się natychmiast rutyn. zbożowca, jako kierownika. Zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem referencji oraz warunków uprasza się skierować do Biura Ogłoszeń „Par“, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 18, pod „Zbożowiec“. 91

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Rasprzyckiego“ Hurtowo-Detalicznie-Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 6464

Kalendarz wieczny niezbędny dla urzędów, adwokatów, banków, biur, domów handlowych i t. d. Za poprzedniem nadesłaniem 150.000 Mp. A. Weissmann, Kraków-Podgórze.

POKOJU dużego, jasnego przy inteligentnej uczciwej rodzinie poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem od 1 lutego. Spokój i regularność płacy zapewniona. Oferty pod „Waloryzacja“ do Gońca krak. 95

GOSRODYNI, znająca się na wiejskim gospodarstwie poszukuje posady, najchętniej u samotnego starszego pana. Świadectwa na żądanie zaraz wyślę. Oferty pod „Gospodyni“ do Gońca krak. 93

PANIENKA z ukończoną szkołą handlową i kilkoletnią praktyką biurową pisząca na maszynie poszukuje od 1 lutego posady w mniejszem przedsiębiorstwie. Oferty pod „Sumienna“ do Gońca krak. 93

SKŁAD przy ruchliwej ulicy możliwie z przyległą ubikacją kupię zaraz lub wydzierżawię. Oferty pod „Skład“ do Adm. Gońca. 92

POTRZEBNI

do Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Białowieży

1 buchalter samodzielny energiczny, obeznany z gospodarką leśną, posiadający przynajmniej 10-letnią praktykę w swoim zawodzie, na somodzielnych stanowiskach, na uposażenie według VII grupy urzędników państwowych.

3-ch rachmistrzów. posiadających gruntowną teoretyczną i praktyczną znajomość buchalterji włoskiej na uposażenie według IX grupy urzędników państwowych.

Oferty z własnoręcznie napisanym życiorysem, dokumentami szkolnemi, urodzenia, poświadczeniem obywatelstwa i świadectwami z poprzedniej pracy składać listownie lub osobiście do Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Białowieży do dnia 20 stycznia br.

Pierwszeństwo mają zdemobilizowani wojskowi samotni.

Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 102

Konkurs na posady.

Okregowa Dyrekcja Robót Publicznych Województwa Nowogródzkiego poszukuje na stanowiska według VI i VII grupy uposażenia urzędników państwowych: inżynierów do Oddziału Drogowego z ukończonemi wyższemi studjami na wydziale inżynierji lądowej lub wodnej, oraz dyplomowanych inż.-architektów z praktyką budowlaną i administracyjną na stanowisko kierownika i referenta Oddziału Architektoniczno-Budowlanego.

Poszukuje się również kancelistów i rysowników IX grupy uposażenia z praktyką biurową. Posady do objęcia natychmiast. Podania z życiorysem i odpisami dokumentów o wykształceniu i świadectwa o poprzedniej służbie należy przesyłać do Dyrekcji w Nowogródku.

Pierwszeństwo będzie udzielone zredukowanym urzędnikom państwowym przy równych kwalifikacjach. 103

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych Województwa Nowogródzkiego.

RRZETARG.

W dniu 22 stycznia 1924 r., o godzinie 12 w południe, w lokalu Zarządu Okręg. Lasów Państw. w Siedlcach odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż: materjałów tartych, drewna użytkowego sosnowego i świerkowego na pniu i w stanie wyrobionym, słupów telegraficznych i stempli kopalnianych, podkładów kolejowych normalno-torowych, papierówki i opału.

Szczegółowe warunki przetargu, dokładny wykaz jednostek przetargowych oraz wyszczególnienie wymaganego wadjum, są do przejrzenia w lokalu tutejszego Zarządu. 104

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Siedlcach.

Wydawca i odpow. redaktor: **Antoni Krzywy.**

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 15-GO STYCZNIA: Drobne ogłoszenia za słowo złp. 0·10 — dla poszukujących posad złp. 0·05 — za słowo drobne o treści matrymonialnej złp. 0·12 — wiersz milim. jednoszpaltowy złp. 0·15 — wiersz w rubryce „Nadesłane“ złp. 0·35 — wiersz milimetrowy po kronice złp. 0·40. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy złp. 0·50 — Za układ tabelaryczny kombinowany 50 proc. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.